



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

ROCZNICA

Joachim
Bartoszewicz

Z KRAJU

UNIA zmieniła
Polskę

W numerze

Działalność redaktorska i publicystyczna Bartoszewicza w „DK” stanowiła – jak zaznacza Białokur – „wyróżnik jednego z najważniejszych okresów w jego biografii”. • 4-5

W błyskawicznym tempie Unia Europejska odmieniła Polskę. Przede wszystkim zmieniła się mapa gospodarcza naszego kraju. Ktoś, kto nie był w Polsce od kilku lat, po przyjeździe będzie bardzo zaskoczony. • 5

ZYGMUNT RUMEL – POETA NIEZNANY

Dnia 22 lutego minęła 91. rocznica urodzin Zygmunta Rumla, jednego z wielu młodych, a przy tym rokujących wielkie nadzieje poetów polskich; jednego z tych, którym w rozwinięciu talentu przeszkodziła II. wojna światowa. I tak jak o wielu bezimiennych bohaterach, poległych w walkach, mówimy: żołnierz nieznany, tak też – przez analogię – możemy powiedzieć: „poeta nieznany” w stosunku do licznych przedstawicieli tego młodego i tragicznego pokolenia, któremu nie dane było tworzyć po wojnie i okupacji.

Oni ginęli na frontach, w walkach partyzanckich, byli torturowani i mordowani w obozach zagłady. Razem z nimi jakże często ginęły również ich

wiersze pisane ukradkiem w krótkich przerwach między bojami, w toku niebezpiecznej pracy konspiracyjnej lub w łagrach i więzieniach... Iluż z nich – poetów nieznanych spotkał tak tragiczny los? Jednym z nich – poetą bez tomiku wierszy i bez mogiły – jest nasz krajaniec Zygmunt Rumel, były wychowanek Liceum Krzemienieckiego.

Urodził się 22 lutego 1915 roku w dalekim Petersburgu. Był synem Władysława Rumla i Janiny z Tymińskich. Matka tworzyła utwory poetyckie pod pseudonimem Liliana. Ojciec natomiast miał wykształcenie rolnicze. Był on oficerem Wojska Polskiego, odznaczonym orderem Virtuti Militari.

ciąg dalszy na str. 6

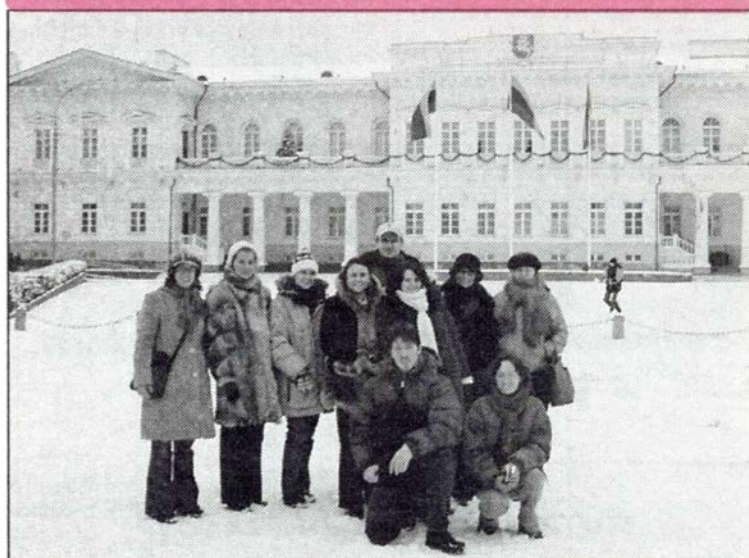
Jak uczynić polskość atrakcją dla młodych?

W Wilnie odbyło się Drugie Spotkanie Młodzieży Polonijnej pod hasłem: „Młodzież ku nowej Europie”. Już po raz drugi Związek Polaków na Litwie wystąpił w roli gospodarza spotkania dla młodych Polaków, mieszkających poza granicami Macierzy.

Na zaproszenie Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w dniach 9-11 grudnia w Wilnie mieli możliwość gościć młodzi ludzie z 10 krajów europejskich wraz z panią prezydent Rady EUWP Heleną Miziniak i koordynatorem spotkania Czesławem Błasiakiem. W obradach uczestniczyli także: sekretarz generalny Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maria Pietrowicz oraz prezes Związku Polaków na Litwie Michał Mackiewicz.

Program spotkania był bardzo ciekawy i urozmaicony, bowiem składał się nie tylko z dyskusji i obrad, a również ze spotkania z młodzieżą litewską i wycieczki po Wilnie. W trakcie spotkania młodzi ludzie z różnych krajów: Irlandii, Szwecji, Danii, Francji, Węgier, Litwy, Łotwy, Rosji, Białorusi, Ukrainy mieli możliwość przekonania się, że

Młodzieży, ty nad poziomy..!



Podczas wycieczki po Wilnie

uwarunkowania w różnych skupiskach są bardzo odmienne. Tematem dyskusji były: sytuacja polonijnych ruchów młodzieżowych, możliwości i formy współpracy między organizacjami młodzieżowymi, reaktywowanie struktury Rady Europejskiej Młodzieży Polonijnej (REMP).

Uczestnicy spotkania byli jednomyślni w ocenie nastrojów

panujących wśród młodzieży polonijnej w ich krajach. O trudnościach natury materialnej – braku siedziby czy środków dla organizacji imprez mówili uczestnicy spotkania pochodzący z krajów postsowieckich (Ukrainę reprezentowali Lesia Jermak – ZPU i Witalij Osmołowski – FOPnU).

ciąg dalszy na str. 2

Pomoc Rodakom

Przy Domu Polskim od 8 lat działa Grupa Charytatywna opiekująca się osobami starszymi, samotnymi Polakami oraz osobami polskiego pochodzenia. Regularnie okazywana jest pomoc medyczna tym osobom. Raz w tygodniu lekarz-internista udziela rad i w miarę możliwości zabezpiecza lekami. Pieczę nad tymi osobami ma również Konsulat Generalny RP w Kijowie. Pomoc materialna Konsulatu oraz spotkania Radcy-Ministra Sylwestra Szostaka w Domu Polskim (sponsоровane przez Konsulat RP) są dla tych osób darem serca a równocześnie ogromną radością i zapewnieniem, że o nich się pamięta i otacza się ich opieką. 12 lutego br. odbyło się jedno z takich spotkań, na które przybyło ponad 30 osób.

Przyszedł również ojciec Sergiusz OMI z kościoła św. Mikołaja. Modlitwa, błogosławieństwo, serdeczne rozmowy i uro-

DAR SERCA

czysty obiad minęły w miłej atmosferze, która jest charakterystyczna dla gościnnego Domu

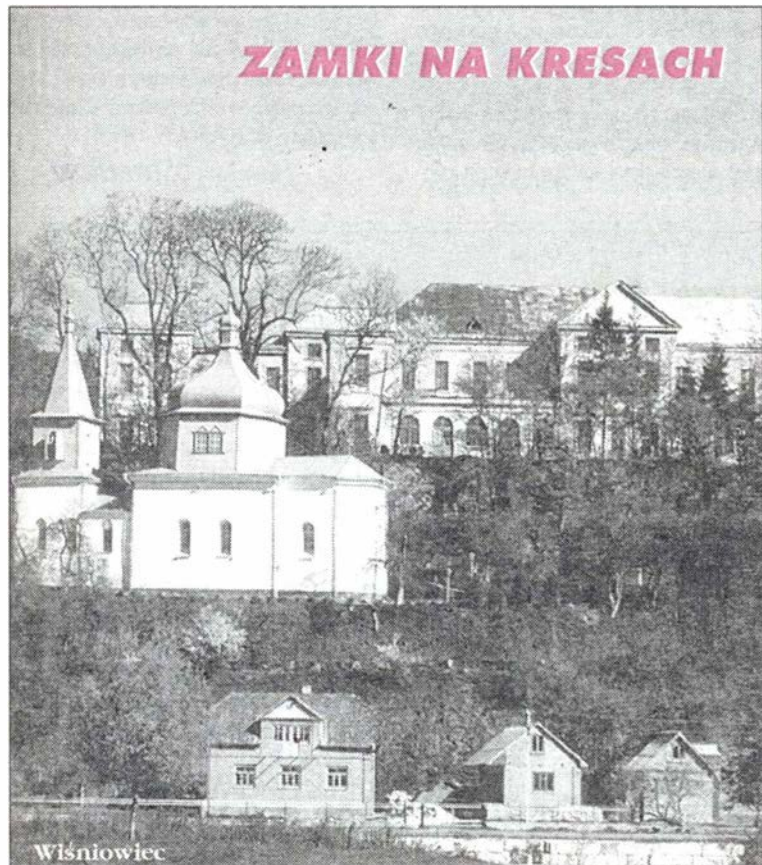
Polskiego. A zapewnia ją jego gospodyni Maria Siwko.

Inf. własna



Maria Siwko w gronie zaproszonych gości

ZAMKI NA KRESACH



Wisniowiec

Młodzieży, ty nad poziomy..!

Jak uczynić polskość atrakcją dla młodych?

Ciąg dalszy ze str. 1

Składanie wieńców i okolicznościowe imprezy interesują młodych tyle, co zeszłoroczny śnieg – o apatii w środowiskach polonijnych młodzieży z Europy Zachodniej mówili przedstawiciele Irlandii, Szwecji, Danii, Francji. Inaczej sytuacja wygląda na Litwie i na Węgrzech. Organizacje młodzieżowe pręźnie działają, mają swoje samorządy, muzea i archiwa, media, zespoły teatralne i folklorystyczne. Delegaci nie kryli podziwu i zazdrości na wiadomość o sprawnie działającym i coraz liczniejszym kole ZPL „Studium”, o imprezach, na które przechodzą setki młodych Polaków. To, że szukają kontaktów w polskim środowisku, że chcą wspólnie coś zrobić, niewątpliwie jest zasługą wychowania w rodzinie.

Podczas obrad w Wilnie zapadła decyzja o reaktywowaniu Rady

Europejskiej Młodzieży Polonijnej i zwołaniu wiosną 2006 r. pod egidą Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Zjazdu pod dewizą: „Co młody Polak może dać Europie” oraz o przekazaniu informacji o tym do wszystkich środowisk polonijnych.

„Problemy są różne, ale cel wspólny. Jestem przekonana, że ta mała grupa zbuduje silną polonijną organizację młodzieżową. Życzę im, ale też sobie, bo to jest moja wielka ambicja, zanim odejdę, by ta młodzieżowa organizacja REMP powstała i zaczęła działać” – powiedziała na zakończenie prezes EUWP Helena Miziniak.

Polonijną młodzież Ukrainy zachęcamy do działania w polskiej młodzieżowej organizacji. Informację można uzyskać w kijowskim Biurze ZPU.

Lesia JERMAK

Jazz

I muzyka nas łączy

Mimo, że Rok Polski na Ukrainie już dawno się zakończył, współpraca między Ukrainą a Polską w dziedzinie kultury pozostaje nadal aktywną, zwłaszcza w dziedzinie muzyki.

Za ostatni rok Ukraina, a szczególnie Kijów, dość często przyjmowała u siebie polskich muzyków. Na wszystkich przedsięwzięciach sale były wypełnione po brzegi ukraińskimi miłośnikami muzyki, jak też muzykami zawodowymi, którzy interesują się działalnością swoich polskich kolegów.

Jesienią przyjeżdżał zespół jazzowy „Tymański Yass Ensemble”, muzycy którego za dwie godziny swego koncertu doprowadzili widownię do stanu pełnej euforii. Nie tak dawno odwiedził Kijów młody, lecz nieprzeciętnie utalentowany polski pianista Jacek Kortus. Stołecznej publiczności zaprezentował on wspaniałe wieczór muzyki fortepianowej Fryderyka Chopina. Już stało się tradycją przyjmować pol-

skich gości (za pośrednictwem Instytutu Polskiego) na corocznym Festiwalu „Kyiv Music Fest” – wykonawców, kompozytorów, znawców muzyki. A jeszcze w ubiegłym roku kijowianie mieli niezwykłą okazję wysłuchania w Narodowej Filharmonii Ukrainy koncertu czołowego zespołu kameralnego Polski „Sinfonietta Cracovia”, który zagrał utwory polskich kompozytorów: Góreckiego, Pendereckiego, Bacewicz, Kilara.

Lecz nie tylko Ukraińcy ciekawią się polską muzyką i jej interpretacjami. Swoje zainteresowanie młodymi ukraińskimi wykonawcami okazuje ostatnio i strona polska, a dokładnie mówiąc Towarzystwo im. Witolda Lutosławskiego (Warszawa), które zaprasza muzyków z Ukrainy (i innych krajów) do udziału w międzynarodowej orkiestrze Lutosławski Youth Orchestra. Orkiestra ta składać się będzie z 80. muzyków i zbierze się w drugiej połowie czerwca, aby pod kierowni-

ctwem Heinza Holligera pracować nad dziełami Witolda Lutosławskiego. Zwieńczeniem tych prac stanie się koncert w Filharmonii Narodowej 28 czerwca 2006 (szersza informacja – na stronie internetowej www.lutoslawski.org.pl). Założycielami Towarzystwa są znani polscy muzycy, wśród nich wybitny wiolonczelista i kompozytor Andrzej Bauer, który nieraz odwiedza Ukrainę podczas festiwalów muzycznych i często prezentuje muzykę W. Lutosławskiego.

A co do polskich gości-muzyków, to następnego spotkania z nimi możemy spodziewać się już w dni wiosennego Międzynarodowego Festiwalu „Muzyczne Premiery Sezonu” w Kijowie. W ubiegłym roku na Festiwal ten przyjechał z Polski klarnecista Wojciech Mrozek, który na zamknięciu imprezy solo zagrał „Koncert dla klarnetu i orkiestry symfonicznej” – dzieło lwowskiej kompozytorki Bohdany Froliak.

Daria PIOTROWSKA

День родного языка

Язык священный Родины моей

21 февраля - Международный день родного языка, провозглашенный ЮНЕСКО в 1999 году, в Украине отмечают с 2002 года. В нем соединились благородные цели. Не только сберечь, развивать, передать будущим поколениям родной язык, но и воспитать толерантное отношение, уважение к другим языкам и народам. Кроме нравственных критериев в нем заложено стремление к межнациональному миру и согласию людей разных национальностей.

Украина дает возможность представителям всех этнических групп и национальных меньшинств свободно говорить и творить на любом языке. В южном регионе это проявляется в полной мере и весьма актуально. Николаев, к примеру, со дня своего основания был многонациональным по составу населения – таким и остался. В наши дни на территории Николаевской области проживают представители 133 национальностей. Не удивительно, что именно этот праздник стал особенно популярен среди горожан. С 2004 года он проходит под эгидой Совета национальных обществ Николаевской области и городского Центра национальных культур при поддержке Николаевского областного совета, облгосадминистрации,

управления горисполкома по делам семьи, детей и молодежи под девизом «Мова кожного народу – неповторна і – своя». В Центральной городской библиотеке им. М. Кропивницького, которая по традиции встречала представителей 20 национально-культурных обществ и культурно-просветительских организаций, звучала грузинская, болгарская, татарская, немецкая, русская, японская и, конечно, польская речь.

Государственному языку разных стран была посвящена отдельная программа. Польскую программу представляло Николаевское областное общество поляков (руководитель Елизавета Селянская). Она начиналась с поэтических строк Адама Мицкевича и музыки Фридерика Шопена, с именами которых ассоциируются нация и культура. В информационном блоке содержались сведения о возникновении языка и письменности, характерных особенностях, формировании литературного языка.

Послушав польские народные песни в исполнении вокального ансамбля Общества, можно было насладиться красотой и благозвучием польского языка. Магдалена Голчик, педагог из Польши, пригласила всех желающих на кур-

сы польского языка, которые работают при Обществе, где есть прекрасная библиотека, фильмотека и польская пресса. Интерес к языку, традициям, истории и культуре Польши возрастает с каждым годом, благодаря активной работе Общества при участии педагогов-филологов, которые на протяжении семи лет приезжают в Николаев по направлению Министерства образования и спорта Республики Польша.

На празднике состоялась презентация очередного номера газеты «Kotwica», к слову, единственной газеты на польском языке в южном регионе. Несмотря на молодой возраст – издается с мая 2005 года – она заняла прочное место в городском информационном пространстве.

В этот день гости аплодировали профессиональным и самодеятельным певцам, поэтам и художникам, которым вручали памятные подарки и дипломы за успехи в изучении родного языка. Слушая разноречную речь, отрадно думать и о том, что дети и молодежь, изучая родной язык по национальной принадлежности, знают и уважают язык страны, в которой мы живем и мечтаем о будущем.

Наталья СМЕРНОВА

Zaproszenie do konkursu

Młodzi polscy tłumacze na start

W 2006 roku organizujemy już trzecią edycję konkursu skierowanego do młodzieży w wieku 16-21 lat, która na stałe mieszka poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i biegle włada językiem polskim i językiem kraju zamieszkania. Nad projektem objęło patronat Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Kultury oraz TVP POLONIA.

Ubiegłoroczna edycja konkursu w pełni potwierdziła integracyjny i rozwojowy charakter naszego przedsięwzięcia. Laureaci konkursu już zaczęli czynnie uczestniczyć w propagowaniu kultury polskiej w Europie.

Podstawowym zadaniem projektu jest powstanie przy Polskim Ośrodku Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży ASSITEJ w Warszawie grupy młodych tłumaczy literatury polskiej wywodzących się ze środowisk polonijnych, będących

w przyszłości promotorami i tłumaczami polskiej współczesnej dramaturgii, poezji i literatury.

Celem jest także nawiązanie trwałej współpracy artystycznej z młodą generacją Polaków zamieszkujących różne kraje.

Pomysłodawcą konkursu jest reżyser, pisarz i dramaturg Maciej Wojtyżko, wiceprezes Stowarzyszenia ASSITEJ. Mamy nadzieję, że zainteresują się Państwo tym ciekawym projektem i podejmą wyzwanie współpracy z nami.

Zapraszamy również na strony internetowe, gdzie znajdują się m.in. szerszy opis konkursu, regulamin i formularz zgłoszenia: www.assitej.pl

oraz www.rakowiec.art.pl

Od tej chwili wszystkie pytania i wątpliwości prosimy kierować na adres: e-mail: młodzitolumacze@op.pl

Monika OSTROWSKA

Stowarzyszenie Młodzieży i Dzieci
Polskiego Pochodzenia w Kijowie
„Polanie znad Dniepru”

**Młodzież polską
zainteresowaną działalnością
w polskim środowisku
młodzieżowym
zapraszamy
do naszej organizacji**

Adres:

Kijów, ul. Gogolewska, 23
Związek Polaków na Ukrainie
tel. (044) 486 31 77
(066) 555 14 83

Prezydium

Stowarzyszenia
Młodzieży i Dzieci
Polskiego Pochodzenia
w Kijowie
„Polanie znad Dniepru”

Czytelnicy piszą

Szanowni pracownicy
polskiej gazety!

Pisze do Was uczestnik walk o wyzwolenie polskich miast: Lublina, Warszawy i Poznania. Na przyczółku sandomierskim spotkałem się z polskimi żołnierzami z Armii im. T. Kościuszki i razem z nimi wyzwalałem Warszawę. Pamiętam pewien przypadek, kiedy Niemcy chcieli przerwać naszą obronę przyczółka przy pomocy ciężkich czołgów. Dzięki naszej czujności i w porę rozpoczętemu ostrzałowi artyleryjskiemu czołgi utknęły w piasku. Dwa z nich stanęły w miejscu, a trzeciemu udało się uciec. W taki oto sposób powstrzymaliśmy Niemców

i w dwa dni później nasze wojska ruszyły wyzwalać Warszawę.

Drugi przypadek miał miejsce w Poznaniu. Wraz z oddziałem wywiadców otrzymałem za zadanie wyzwolenie szpitala wojskowego. Było to 1 lutego 1945 roku. Kiedy wraz z oddziałem znalazłem się na placu przed szpitalem, to udało nam się wziąć do niewoli 5 faszystów. Rankiem udało nam się spotkać miejscowych mieszkańców, którzy poinformowali mnie, gdzie w piwnicach ukrywają się Niemcy. Dzięki ich pomocy udało mi się wziąć do niewoli 12 Niemców, 37 „własowców” i tłumaczkę. Jeńców wojennych przekazałem do jednostki wojskowej. W czasie wyzwalań szpitala zostałem ranny i skierowano mnie do Zgierza na leczenie.

Za wyzwolenie Warszawy i Poznania nagrodzono mnie Orderem Bogdana Chmielnickiego i Medalem „Warszawa”.

Pragnę tą drogą pozdrowić wszystkich moich przyjaciół z Armii im. Tadeusza Kościuszki oraz tych niezapomnianych poznaniaków, którzy pomogli mi w wyzwoleniu ich miasta.

RYŻENKO

Iwan Michajłowicz

Weteran Wojny Ojczyźnianej

КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев,
Сакаганского 40/85А
Редакция газеты

"Дзiенник Кijовский"

Żywiol polski
na Ukrainie

(Zakończenie z nr 273)



Roman Małowski

Na Uniwersytecie Kijowskim w 1897 roku ogółem studiowało 2 030 studentów, z nich 395 było Polakami, co stanowi 19,4% ogółu. W Charkowie w tym samym czasie studiowało 1300 studentów, z tego 100

46 800 rubli. Z odsetek tego kapitału były wydawane stypendia w wysokości 150 rubli rocznie. W Odesie działało również Ochotnicze Stowarzyszenie Polskie. Pojawiło się ono w 1882 roku i jego kapitał założycielski stanowił 10 tys. rubli. Przy stowarzyszeniach działały przytulki dla sierot. Stowarzyszenie starało się także zabezpieczyć pracą społeczną bezrobotnych. W 1895 r. podobne stowarzyszenie pojawiło się w Charkowie, w 1898 w Mikołajowie, zaś w 1896 r. w Chersoniu.

Po rewolucji 1905 r. w Odesie założono „Dom Polski”. W wiecu z okazji jego otwarcia wzięło udział 206 osób. Otwarto klub polski pod nazwą „Ognisko”. Celem tej organizacji było zrzeszenie Polaków dla kulturalnego i pożytecznego spędzania czasu. Pojawiła się także

czno-satyryczne czasopismo „Biały Paw” i pismo „Praca Współczesna” (w języku polskim i rosyjskim).

W 1909 ukazywały się „Przegląd Krajowy”, a „Lud Boży” od 1907 do 1917 r. W „Dzienniku Kijowskim” była podawana informacja o życiu Polaków w Odesie. Stronica tak i nazywała się „Kurier Odeski”. Polacy starali się organizować nauczanie uczniów szkół w języku polskim. Były także zorganizowane szkoły parafialne, gdzie nauka odbywała się w języku rosyjskim, i tylko religia była w języku polskim. Parafie dbały o to, aby nauczyciele w tych szkołach byli narodowości polskiej. Kler katolicki odgrywał decydującą rolę w wychowywaniu dzieci. W 1905 r. w parafiach polskich zaczęto wprowadzać nauczanie języka polskiego jako przedmiotu osobnego, a w kla-

logii Klasycznej. W 1857 r. do Charkowa przybył Antoni Stanisławski – naukowiec z dziedziny prawa, który w czasie wolnym od podstawowej pracy tłumaczył „Boską Komedie” Dantego. Warto także wymienić badacza przyrody L. Cienkowskiego, profesora patologo-anatoma Stankiewicza i innych. W Charkowskim Instytucie Weterynarii wykładali profesorowie: Poluta, Jalicki, a w Instytucie Technologicznym Józef Songin, który wydał książkę „Stal jako materiał budowlany”.

Trzecim ośrodkiem akademickim na Ukrainie był Uniwersytet Odeski. Pierwszymi z Polaków wykładowców można nazwać dwóch filologów klasycznych: Norberta Władysława Jurgelewicza i Leopolda Wojewodskiego. Franciszek Koniewski był kierownikiem Katedry Botaniki. Drukował swoje prace zarówno w języku polskim jak i w rosyjskim. Pewna ilość Polaków pracowała na wydziale prawa Uniwersytetu Noworosyjskiego. Profesorem zwyczajnym ekonomii politycznej i statystyki był Leon Fedorowicz. Na początku XX wieku prawo rzymskie na uniwersytecie wykładał Polak Konrad Dynowski. Był jeszcze jeden badacz w dziedzinie geologii – Aleksander Czekanowski (1838 – 1876), który urodził się na Wołyniu a studiował w Kijowie.

W Kijowie radykalna młodzież polska na początku lat 90. ubiegłego wieku wydzieliła się ze zjednoczenia polskiego, tworząc grupę z zabarwieniem socjalistycznym. Grupa ta działała w ciągu dłuższego czasu, chociaż potem zmieniła swój charakter na wielonarodową.

Polacy także prowadzili działalność rewolucyjną w Odesie. Byli wśród nich Władysław Ziemirowski, Antoni Świątkowski, Józef Lutkiewicz, Laurencjusz Bechrich, Leopold Dobroczyński, Karol Janewicz, bracia Antoni i Andrzej Grzegorzuk, a także Paweł Mackiewicz, Stanisław Markiewicz, August Żukowski. Polacy z Ukrainy głosowali w wyborach na Partię Kadetów (Demokratów Konstytucyjnych), którzy stali na pozycjach autonomii polskiej, domagali się likwidacji jakichkolwiek ograniczeń ze względu na narodowość.

Profesor Uniwersytetu Kijowskiego, Ludwik Kulczycki, będąc deputowanym I Dumy Państwowej, zaproponował ideę utworzenia Związku Słowiańskiego. Wielu Polaków z Kijowa i Odesy wstąpiło do konspiracyjnej organizacji Ligi Ludowej, powstałej ze Zjednoczenia Młodzieży Ludowej im. Mickiewicza. Skutecznie walczyli oni o wpływ z innymi organizacjami studenckimi, najpierw ze związkiem postępowej, niepodległej młodzieży, która wchodziła w skład Unii Stowarzyszeń Młodzieży. Przed pierwszą wojną światową w podstawowych miastach ukraińskich – Odesie, Charkowie i Kijowie pojawił się związek prawdziwej walki, który prowadził akcje w duchu legionów polskich.

Równolegle rozwijają się też procesy asymilacyjne. Były one wolniejsze wśród inteligencji i szybsze wśród robotników, szczególnie w wielkich miastach Ukrainy (wschodniej). Polacy na Ukrainie byli przyjmowani przez ludność miejscową jako dobrzy fachowcy i sumiennie wykształceni ludzie. Nie zapominajmy, że na ten pozytywny obraz pracowało wielu emigrantów polskich.

Roman MAŁOWSKI

POLACY we wschodnich
i centralnych obwodach Ukrainy

Polaków (co stanowiło 7,6%), a w Odesie studiowało 53 polskich studentów.

Uniwersytet Kijowski cieszył się uznaniem wśród młodzieży polskiej z terenów ukraińsko-polskich. To była przeważnie szlachta. Z ogólnej liczby polskich studentów Uniwersytetu Kijowskiego (395) medycyny uczyło się – 143, prawa – 175. Na Uniwersytecie Charkowskim z 91 studentów Polaków 35 uczyło się na medykę i 22 na prawnik. W Odesie w roku akademickim 1888/89 uczyło się 39 Polaków (w tym na wydziale prawniczym – 21 osoby, na matematycznym – 13, na przyrodniczym – 3 i na filozoficznym – 2). Dominowanie kierunków technicznych, a także prawa i medycyny jest dowodem, że młodzież pragnęła zdobyć konkretny fach. Na studia wybierała się szlachta z zamiarem praktycznego zastosowania zdobytej wiedzy w swoich majątkach. Niewielki odsetek Polaków na specjalnościach humanistycznych świadczył o tym, że polska młodzież nie ufała polskiej nauce oficjalnej.

W Kijowie w latach 60. XIX wieku istniało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej o charakterze ziomkostwa. Rozbrat i niezgoda doprowadziły w 1884 roku do jego rozłam – postępową młodzież wyszła ze stowarzyszenia. Po tym organizację przemianowano na „Korporację Studentów Polskich”. Członkowie korporacji starali się dobrze zaznajomić z literaturą polską, zwracali uwagę na normatywność języka polskiego. Dla wszystkich podstawową ideą była niepodległość Polski i postęp społeczny. W Odesie większość Polaków – studentów Odeskiego Uniwersytetu należała do nielegalnego kółka z własnym księgozbiorem. Istniał także Związek Młodzieży Polskiej, który zbierał pieniądze na sprawę ludową. Organizacja „Sokół Odeski” obchodziła rocznice polskich powstań, Konstytucji 3-go Maja. W Charkowie do 1894 r. działało także zrzeszenie studentów.

W 1887 r. Oktawiusz Augustynowicz – generał, były wychowanek Uniwersytetu Kijowskiego – ofiarował na rozwój mniejszości polskiej

Maria z Sapiehow Branicka (pośrodku)
z Władysławem i Julią Branickimi

organizacja teatralna o nazwie „Lira”. W „Domu Polskim” działało 5 sekcji: gospodarcza, szkolna, biblioteczna, teatralna, naukowa. W 1908 r. zgromadzenia zabroniono, a w 1910 r. władza zamknęła „Dom Polski”, co prawda w 1911 r. został on znów otwarty. W następnych latach „Domy Polskie” pojawiły się w Charkowie, Chersoniu i Łucku.

Prasa polska

Podstawowym wydaniem drukowanym w języku polskim był tygodnik „Kraj”. W Odesie w 1906 r. pojawił się pierwszy numer „Życia Polskiego”. Wydanie istniało do 1907 r. i zamiast niego pojawił się tygodnik „Głos Polski”. W tym samym czasie wyszły z druku „Nowiny Polskie”, a także kilka gazet-jednodniówek („Reforma”, „Tydzień Noworoczny”, „Naprzód”). W 1908 r. grupa Polaków zorganizowała wydanie „Kuriera Odeskiego”, jednak pismo to wkrótce zbankrutowało. W roku 1907 wydano „Kalendarz Odeski” w języku polskim, a w 1908 – 1913 „Kalendarz Domu Polskiego”.

W 1906 roku w Kijowie zaczęły ukazywać się „Dziennik Kijowski”, „Głos Kijowski”. Pierwsze pismo było dobrze redagowane i przeznaczone dla czytelników z ziem ukraińskich. Po upadku „Głosu” pojawił się tygodnik „Świat”. Ukazywał się od grudnia 1906 r. do połowy 1907 r. W Kijowie od 1907 r. ukazywało się wydanie „Kresy”. Było ono przeznaczone dla czytelnika pochodzącego z terenów, które były pod Polską. Na początku 1908 r. w Kijowie zaczęło ukazywać się pismo „Nasza Przyszłość”. Także w Kijowie ukazywało się humorysty-

sach starszych był wprowadzony kurs literatury polskiej. Dość często wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim. Profesorowie polscy, po zamknięciu Liceum Krzemienieckiego w 1832 r., przyjeżdżają do Kijowa na Uniwersytet, który otwarto w 1834 r., a także częściowo na Uniwersytet Charkowski. W Kijowie pracowało dużo Polaków, np. na wydziale filozoficznym – 9, prawniczym – 2. Dziekanem wydziału filozoficznego w latach 1834–1837 był matematyk Stefan Wyżewski, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, były profesor Liceum w Krzemieńcu. Można także wspomnieć Stefana Zenowicza, który był profesorem chemii, Ignacego Abramowicza – profesora fizyki, Franciszka Mechowicza – profesora architektury. Filologami klasycznymi byli Maksymilian Jakubowicz, adiunkt Józef Korzeniowski (pisarz i pedagog). W Kijowie wykładał również Aleksander Mickiewicz (brat Adama), profesor prawa rzymskiego i cywilnego, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego. Później został on przeniesiony do Charkowa, gdzie wykładał łacinę. W środowisku Polaków najwybitniejszym z profesorów absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego był Ignacy Danyłowicz. Wykładał on prawo państwowe (też z czasem przeniesiono go na Uniwersytet Charkowski). Przygotował on zbiór ustaw, które obowiązywały w guberniach zachodnich Rosji. Wśród lekarzy warto odznaczyć profesora Waleriana Podwysockiego, kierownika Katedry Fizjologii Ogólnej. Można także wymienić dyrektora Instytutu Bakteriologicznego – Wysokowicza i diagnostyka Wagnera. W roku 1839 Uniwersytet Kijowski został zamknięty, a Polaków oskarżono o „działalność antypaństwową”.

Na Uniwersytecie Charkowskim, który istnieje od roku 1803, naukowców polskich reprezentowali Andrzej Dudrowicz, będący rektorem uniwersytetu. W 1825 r. do Charkowa przyjechał zasłużony badacz przyrody Jan Krynicki. Badał on Morze Czarne, m.in. opisał niektóre ptaki i muszle. Alfons Walicki od 1835 r. stał na czele Katedry Filo-

Prezentacja

Ukraina:
Książka
o wędrownym
kapłanie
o. Serafinie
Kaszubie

W czasach radzieckich życie religijne zarówno w kościele prawosławnym, jak też katolickim obu obrządków przeszło ciężką drogę krzyżową. Na tle prześladowań, zsyłek na wygnania i więzień, repatriacji ludu, a także skazania wielu kapłanów i świeckich na śmierć, wartość wiary chrześcijańskiej nabiera szczególnego znaczenia.

Żyjemy świadomością, że to krew wielu męczenników posłużyła dla dzisiejszego odrodzenia wiary. Oprócz tych, którzy przelali swą krew za wiarę, istnieje także ogromna liczba męczenników „białych”, pełniących swoją misję w sposób pełny, oddany Bogu. Do takich osób zaliczamy wędrownego kapłana o. Serafina Kaszubę. Chociaż nie zginął on w obozie i szczęśliwie przeżył zesłanie pod ręką Bożej Opatrzności, jednak całe jego życie jest jednym wielkim wiarowyznaniem Chrystusa, podobnie do wiarowyznań męczenników.

Na podstawie danych biograficznych Sługi Bożego zacerpniętych przede wszystkim z jego wspomnień, Autorka ukazała najważniejsze etapy jego heroicznej drogi życiowej. Serdecznie zachęcamy Drogich Czytelników i Oddanych Przyjaciół do nabywania tej i innych naszych pozycji książkowych oraz do podawania o nich informacji wśród swoich przyjaciół i znajomych, gdyż jak najszerze zapoznanie społeczeństwa z literaturą traktującą o Wołyniu i losach duszpasterzy tam pracujących jest sprawą ważną. Jest to część naszej pamięci i tożsamości.

Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego jest już w Rzymie. Prosimy o modlitwę, by Ziemia Wołyńska jak najszybciej doczekała się jeszcze jednego orędownika. Niniejszą książkę można zamawiać pod następującymi adresami:

Ośrodek „Wołanie z Wołynia”
skr. poczt. 9, 34-520 Poronin lub
koyaliv@ostroh.uar.net

Apel nadesłał

Ks. Witold Józef Kowalów
(Ukraina, 20 lutego 2006 r.)

ПРГ
"Dziennik Kijowski"
приймає замовлення щодо
виготовлення оригінал-макетів,
набору та верстки газет,
книг тощо.
Звертається за тел./факс:
(044) 246-61-39

ПРЕДСТАВИТЕЛЬСТВУ
польской фирмы в г. Киеве
срочно требуются
инженер-строитель
и офис-менеджер
со знанием польского языка.
Зарплата высокая.
Т.ф.: (044) 413-46-94
8-096-336-10-01
Николай Иванович

Ex-Libris „DK”

Marek Białokur
„Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza”,
Wydawnictwo
„Adam Marszałek”,
Toruń 2005, str.427

Joachimowi Bartoszewiczowi (1867 – 1938) – jednemu z pierwszych redaktorów przedrewolucyjnego „Dziennika Kijowskiego”, publicyście, politykowi i dyplomacie, ideologowi narodowej demokracji, poświęcona została obszerna praca młodego historyka Marka Białokura.

Autor jest adiunktem Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego, przewodniczącym Sekcji Dydaktycznej Opolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii Europy Środkowowschodniej w XX wieku oraz dziejów obozu narodowo-demokratycznego do roku 1939. Uczestniczył w zorganizowanej przed czterema laty w Kijowie przez SUPU konferencji „Polacy w Kijowie”. W roku 2004 Marek Białokur obronił doktorat poświęcony Bartoszewiczowi.

„Praca – jak pisze we wstępie autor – stanowi pierwszą próbę przedstawienia myśli społeczno-politycznej Joachima Bartoszewicza”. Książka składa się z dwóch części: pierwszej (3 rozdziały) – mającej charakter szkicu biograficznego i drugiej (4 rozdziały) – zawierającej szczegółową analizę koncepcji i poglądów bohatera.

Drogi życia. W „Dzienniku Kijowskim”

Powiedzieć, że Bartoszewicz miał bogaty życiorys, to nie powiedzieć nic. Urodził się 3 września 1867 roku w Warszawie w rodzinie lekarza, w której panowały tradycje narodowyzwoleńcze. Po ukończeniu Warszawskiego Gimnazjum Filologicznego wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Cesarskiego w Warszawie. Po otrzymaniu dyplomu, po trzyletniej praktyce i kilkumiesięcznym służbowym pobycie w Paryżu (gdzie zapoznawał się z nowymi metodami leczenia) doszedł do wniosku, że zawód lekarza nie jest tym, czemu chciałby poświęcić resztę życia. Ponownie wyjechał więc do Francji i wstąpił na Wydział Dyplomatyczny Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu.

W czasie paryskich studiów Bartoszewicz mieszkał ze swoim cioteczynym bratem Władysławem Grabskim – późniejszym premierem II RP. Po dwóch latach studiów kończy naukę w Szkole jako laureat pierwszej nagrody, co było równoznaczne z zaliczeniem go w poczet najlepszych studentów w historii tej uczelni. Proponowano mu także stypendium naukowe w Anglii. Dlaczego z tej szansy nie skorzystał (podobna sytuacja miała miejsce po odbyciu praktyki medycznej w Paryżu) – trudno dziś jednoznacznie ustalić. To dziwne zachowanie Bartoszewicza powinno zainspirować do podjęcia dalszych badań nad jego osobowością nie tylko historyków.

Nowy etap w życiu Bartoszewicza rozpoczął się we Lwowie, a nie w Królestwie, gdzie warunki w porównaniu z Galicją były skromniejsze.

Lwów przyciągał młodych Polaków, szczególnie z zaboru rosyjskiego, równie silnie jak Kraków. Mając już dwa dyplomy wyższych uczelni Bartoszewicz zapisał się na wydział prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jak pisze Białokur, „dzieciństwo i młodość spędzone w Warszawie, a następnie pobyt przez dwa lata w Paryżu, stały się po przybyciu do Lwowa przyczyną niemałych frustracji i pewnego wyobcowania Bartoszewicza”. „Z tego, co nieraz później opowiadał – zanotował w wspomnieniach jego syn – cisza i spokój, uregulowane, małomiasteczkowe filisterskie życie, przesiadywanie to w jednej, to w drugiej

Regularnie publikował artykuły, problematyka których dotyczyła zagadnień politycznych, oświatowych, ekonomicznych, położenia ludności polskiej w imperium rosyjskim. Na łamach pisma Bartoszewicz często poruszał kwestię narodową w duchu ideologii endeckiej.

Istotnym elementem życia Bartoszewicza w Kijowie była jego aktywność społeczno-polityczna. Jako gospodarz mieszkania, w którym odbywały się zebrania polityczne, otrzymał nawet karę administracyjną – trzy miesiące więzienia na Łukjanówce. Pobyt w więzieniu pogorszył jego zdrowie, zwłaszcza wzrok. Chyba z tego powodu post-

Podstawą ideologii obozu była idea narodu w pewnym sensie w nacjonalistycznym ujęciu. Nie zagłębiając się w teorie i spory dotyczące definicji samego nacjonalizmu, zauważmy, że spór ten polegał na dyskursie o tym, czy to narody stworzyły nacjonalizm czy też odwrotnie – nacjonalizm jako ideologia stworzył narody. Nie będziemy analizować razem z Białokurem poglądów Bartoszewicza w tej zasadniczej kwestii. Nas, przede wszystkim, interesuje, w jaki sposób Białokur zaprezentował dorobek ideowy wieloletniego prezesa SN w odniesieniu do mniejszości narodowych, szczególnie do Ukraińców, którzy stanowili razem

Dalej tekst jest równie interesujący: „Polityka narodowa musi dążyć do polonizacji ziem wschodnich, ale do polonizacji politycznej, a nie etnicznej, językowej, religijnej czy obyczajowej. Zachowanie odrębności szczepowych nie przeszkadza temu, ażeby różne szczepy dobrowolnie i z przekonaniem przejęły się ideałami dążenia mi jednego narodu”.

Jednocześnie w latach dwudziestych Bartoszewicz odniósł się bardzo krytycznie do zbyt daleko idących, jego zdaniem, ustępstw w zakresie praw językowych i oświatowych dla Ukraińców. Konsekwentnie występował przeciwko przyzna-

JOACHIM BARTOSZEWICZ

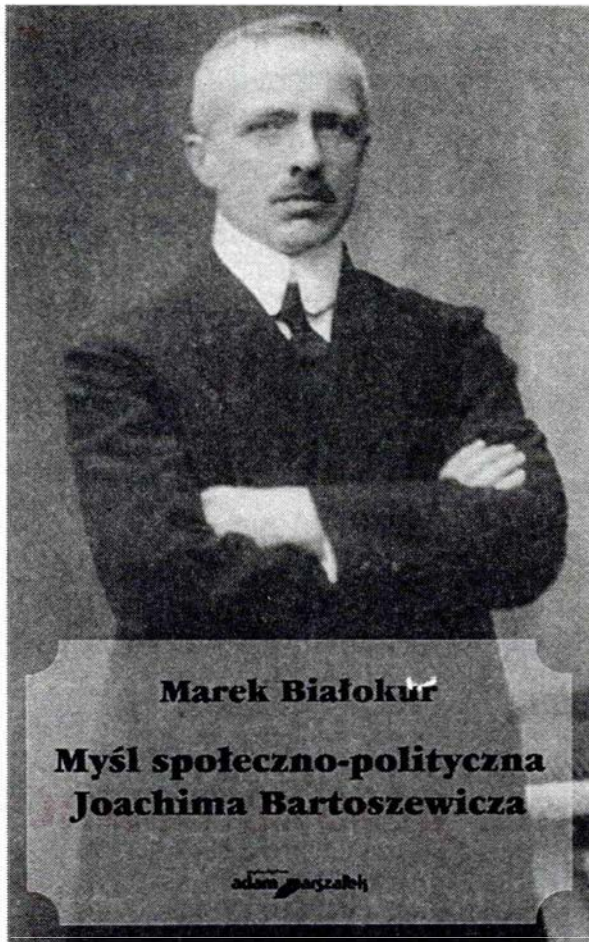
kawiarń, spaceru na Wysoki Zamek, kolacje spożywane o godzinie 7-ej wieczorem – wszystko to nudziło go i denerwowało...” Chociaż trzeba przyznać, że po latach Bartoszewicz z sentymentem wspominał studia na Uniwersytecie Lwowskim i pochlebnie wyrażał się o znaczeniu tej uczelni w procesie wzmacniania polskiego ducha.

Potrzeba podjęcia pracy zarobkowej zmusiła go do wystąpienia z podaniem o zaliczenie mu wielu przedmiotów, które studiował w Paryżu, i skrócenie studiów.

Uwieńczeniem trzy-letnich studiów stanowią trzeci dyplom. Następnie pracował w różnych urzędach. Pomyślnie ożenił się z Marią Ilowicką (panną z bogatym posagiem).

Pobyt we Lwowie był dla Bartoszewicza początkiem kariery publicystycznej. Tutaj brał udział w zorganizowaniu dziennika „Słowo Polskie”. Zamieszczał tam artykuły z dziedziny polityki zagranicznej. Opublikował też dwie rozprawy naukowe w wydaniach Krajowego Biura Statystycznego. W galicyjskim okresie życia naszego bohatera odnotować należy także watek gospodarczy – pełnienie funkcji administratora kopalni ropy w Borysławiu. Z różnych przyczyn nie została przyjęta przez niego propozycja objęcia stanowiska konsula honorowego Francji we Lwowie.

W lutym 1906 roku Bartoszewicz przeprowadził się razem z rodziną do Kijowa, skąd otrzymał propozycję uczestnictwa w założeniu pierwszego polskiego pisma codziennego na Ukrainie – „Dziennika Kijowskiego”. Wydawcami pisma byli ziemianie Włodzimierz hr. Grocholski, Wilhelm Kulikowski, Antoni Czerwiński, Tomasz Michałowski, Szczermy Potocki. Pierwszym redaktorem naczelnym został Witold Lewicki, chociaż niektórzy źródła twierdzą, że funkcję tę sprawował Włodzimierz hr. Grocholski. W tymże roku, kilka miesięcy później, stanowisko redaktora naczelnego objął Bartoszewicz. Funkcję tę pełnił aż do roku 1912.



Marek Białokur

Myśl społeczno-polityczna
Joachima Bartoszewicza

adam marszałek

anowił zrezygnować z redaktorstwa w „DK”. Działalność redaktorska i publicystyczna Bartoszewicza w „DK” stanowiła – jak zaznacza Białokur – „wyróżnik jednego z najważniejszych okresów w jego biografii”.

W okresie II Rzeczypospolitej Bartoszewicz aktywnie uczestniczył w życiu politycznym Polski, szczególnie jako prezes (w latach 1928 – 1937) czołowej partii ideologii narodowej demokracji – Stronnictwa Narodowego (SN).

Drogi myśli

Imię Joachima Bartoszewicza stoi obok imion czołowych działaczy i ideologów narodowej demokracji (endecji), takich jak: Roman Dmowski, Jan Poplewski, Zygmunt Balicki. Narodowa demokracja (endecja) to określenie działającego w Polsce od końca XIX wieku obozu politycznego. Przybierał on różne formy organizacyjne. Aczkolwiek formalnie obóz ten nie był przy władzy, lecz jego oddziaływanie na politykę państwową II Rzeczypospolitej – a szczególnie w zakresie ustosunkowania opinii publicznej do mniejszości narodowych – było dość duże.

z Żydami większość ludności niepolskiej II RP.

Po I wojnie światowej Polska zajęła terytorium, które na początku lat dwudziestych zamieszkiwało przeszło 30% ludności niepolskiej. (Prawie tak samo jest teraz na Ukrainie). Stało się to jedną z przyczyn poważnych problemów wewnętrznych państwa polskiego. Rzutowało również na działalność i ideologię obozów politycznych w kraju.

Według przyjętej w łonie endecji definicji mniejszości narodowej w II RP do głównych mniejszości należeli Czesi, Niemcy, Rosjanie i Żydzi. Jak pisze Białokur, czołowi działacze endecji byli zgodni co do tego, że narody ukraiński i białoruski nie istnieją.

Nie było to jednak równoznaczne z odmawianiem im posiadania „własnej tożsamości”, np. polskiej czy rosyjskiej. Stanowiska tego nie podzielał Bartoszewicz, który miał stały kontakt z Ukraińcami we Lwowie, Kijowie, na Woły-

niu. Stanowisko Bartoszewicza wobec Ukraińców, a ściślej Centralnej Rady, ilustruje zredagowany przez niego tekst Odezwy Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, któremu przewodniczył po rewolucji lutowej. Cytamy w nim na początku m.in.: „W ten radosny dla nas dzień... wyciągamy do Was ręce, bracia Ukraińcy, jak do najbliższych sąsiadów naszej ziemi rodzinnej”. Jedno ze swoich przemówień w roku 1917 zakończył okrzykiem: „Niech żyje wolna Ukraina”, po którym to serdecznie uściskał się z prezesem Centralnej Rady Mychajłem Hruszewskim. Jednak dalej z Odezwy wynika, że z jednej strony istniała chęć nawiązania dobrych stosunków z Ukraińcami, zaś z drugiej – określała ona Ukraińców jako przedstawicieli narodu polskiego, a nie jako oddzielną grupę narodowościową. Bartoszewicz stwierdził otwarcie: „W interesach narodu polskiego leży, aby różnoplemienna ludność jego Kresów – a nie przedstawiciele różnych narodów – weszła w skład narodu polskiego... Jeśli ktoś powie, że w ten sposób dąży się do polonizacji Kresów, to chętnie to przyznajemy”.

niem Ukraińcom autonomii terytorialnej. Jako członek delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919 ostro protestował przeciwko „narzuceniu” Rzeczypospolitej traktatu mniejszościowego. Siła wojującego z Polską ukrainizmu rosła, zdaniem Bartoszewicza, dzięki pomocy ze strony Niemiec i bolszewickiej Rosji, które w działaniach nacjonalistów ukraińskich widziały doskonałe

Żyjemy w innym państwie, w innych czasach. Pozwolę sobie w imieniu nowego „DK” twierdzić, że nam bliżej są liberalne euroatlantyckie ideały współczesnej, globalizującej się cywilizacji

narzędzie do osłabienia Polski. Potwierdzał to według niego fakt, że „Rusini wykupują ziemię, nie dopuszczają polskiego osadnika, organizacje ruskie oświatowe i gospodarcze mnożą się i są w pełnym ruchu. Rusini mają pieniądze, mają środki dla działania, mają nawet broń”.

Jakże to wszystko przypomina sytuację w naszym kraju: ruch mniejszości narodowych, spory o federalizację, o uprawnienia językowe, wzajemne zarzuty, co do ingerencji w sprawy ukraińskie z zewnątrz etc. A jednocześnie polityka władz oparta na ideologii przypominającej endecję. Jakie jest wyjście z takich sytuacji? Czy doświadczenie historyczne potrafi czegoś nauczyć? Wspomniemy tu tragedię wołyńską...

Nieco inaczej traktowani byli przez Bartoszewicza Białorusini, których też nie uznawał za naród, lecz za grupę etniczną, stanowiącą dla Polaków mało znaczący problem, chociaż stanowili oni 6% (2 miliony) ludności.

Co do nielicznej grupy Rosjan, to sytuacja skłaniała publicystów endeckich, w tym Bartoszewicza – jak pisze Białokur – do występowania przeciwko mogącym się pojawić aspiracjom politycznym mniejszości rosyjskiej w Polsce, jak również działaniom bolszewickich agentów z Rosji.

Mniejszość żydowska dla Bartoszewicza w odrodzonej Polsce stanowiła „ciało obce” i z tego powodu w żadnym razie nie powinna była pełnić jakiegokolwiek roli politycznej. Nie miało dla niego znaczenia, że

Żydzi zamieszkiwali ziemię polskie od wieków. Przemilczał także, że zawsze byli lojalnymi obywatelami wielonarodowej Rzeczypospolitej. Podkreślając, iż należy szanować ich prawa ludzkie, religijne i kulturalne, Bartoszewicz stwierdzał jednocześnie, że „umniejszenie wpływów żydowskich w Polsce jest niewątpliwie zwiększeniem siły i spójności narodu polskiego”. Nie można nie pogodzić się z Markiem Białokurem, który zastanawia się „jak można było w tak skrajny i niewyszukany sposób określać przedstawicieli innego narodu, tym bardziej, że słowa te płynęły z ust inteligentnego i bardzo dobrze wykształconego człowieka. Ich analiza nasuwa tragiczne skojarzenie z językiem, jakim w kilkanaście lat później dla uzasadnienia ludobójstwa narodu żydowskiego, posługiwała się propaganda hitlerowska, której Bartoszewicz ostro się przeciwstawiał. Szkoda tylko, że nie w kwestii stosunku do Żydów”.

Ocena roli mniejszości niemieckiej przez Bartoszewicza, jak pisze Białokur, była jednoznacznie negatywna, gdyż – jego zdaniem – mniejszość ta utrudniała konsolidację państwa, osłabiała jego bezpieczeństwo, w związku z trwającym od wieków niemieckim „Drang nach Osten”, stąd też o porozumieniu z nią mogła być mowa dopiero po wcześniejszej polonizacji. Jednocześnie – jego zdaniem – swego rodzaju paradoksem było to, że dzięki niemieckiemu uciskowi Polacy na ziemiach zachodnich zdołali się wewnątrznie przekształcić, nauczyć przedsiębiorczości, wytrwałości, sumiennosci...

Wobec mniejszości litewskiej w Polsce, podobnie zresztą jak ukraińskiej i białoruskiej, Bartoszewicz nie ukrywał dążeń do wdrażania daleko idącej polonizacji. Nie ukrywał, że celem polityki polskiej powinno być całkowite zespolenie Kresów Wschodnich z Polską. Stosunkowo niewiele miejsca publicystyka Bartoszewicza poświęcała Czechom i Słowakom.

Tak opisuje sylwetkę jednego z pierwszych redaktorów naczelnych „Dziennika Kijowskiego” Marek Białokur. Wspominamy o nim teraz, w lutym 2006 roku, kiedy upływa 100 lat od edycji pierwszego numeru „DK” – naszego przedrewolucyjnego imiennika. Podkreślam – imiennika, ponieważ nie możemy przyjąć na siebie roli kontynuatora ideałów tamtejszej „narodowej demokracji”. XX wiek stał świadkiem fiaska większości postulowanych przez endecję rozwiązań, szczególnie w zakresie tolerancji etnicznej. Żyjemy w innym państwie, w innych czasach. Pozwolę sobie w imieniu nowego „DK” twierdzić, że nam bliższe są liberalne euroatlantyckie ideały współczesnej, globalizującej się cywilizacji, w której – jak stwierdza Konwencja Ramowa Rady Europy „O ochronie mniejszości narodowych” – pluralistyczne i prawdziwie demokratyczne społeczeństwo powinno nie tylko szanować etniczną, kulturalną, językową i religijną tożsamość każdej osoby, lecz także tworzyć odpowiednie warunki, pozwalające im wyrażać, zachowywać i rozwijać tę tożsamość.

BORD

Redakcja „DK” składa podziękowania Szanownemu Markowi Białokurowi, autorowi monografii o Joachimie Bartoszewiczu, za podarowanie nam egzemplarza swojej pracy.

Z Kraju

UNIA zmieniała Polskę

W błyskawicznym tempie Unia Europejska odmieniła Polskę. Przede wszystkim zmieniła się mapa gospodarcza naszego kraju. Ktoś, kto nie był w Polsce od kilku lat, po przyjeździe będzie bardzo zaskoczony.

Łódź i Dolny Śląsk zdeklasowały najbogatsze do tej pory regiony, czyli Mazowsze i Małopolskę. Zamiedbana, opuszczona i z wysokim bezrobociem Łódź staje się teraz prawdziwym eldorado dla zachodniego kapitału.

● Zastrzyk z Unii

- To dzięki Unii Europejskiej, dzięki napływowi kapitału z Zachodu – twierdzą zgodnie pracownicy specjalnego zespołu prognozującego gospodarczy rozwój regionu przy prezydencie Łodzi.

W okolicach Łodzi i Dolnego Śląska powstają wreszcie autostrady. Dzięki nim łatwiej będzie transportować wytworzone tam towary. Ale nie tylko powstające drogi zdecydowały właśnie o wybraniu przez zagranicznych inwestorów tych regionów.

Trzeba do tego doliczyć znacznie mniejsze niż na Mazowszu i w Małopolsce koszty siły roboczej oraz prężne ośrodki naukowe, które dają kadrę najwyższej jakości.

● Bezrobocie w normie

Jeszcze kilka lat temu Łódź była w czołówce regionów o najwyższym bezrobociu. Teraz nie przekracza ono średniej krajowej. To ogromny postęp. A perspektywy są jeszcze lepsze, stopa bezrobocia na pewno będzie spadać.

Nasyconie różnymi inwestycjami w Łodzi sprawiło, że niebawem będzie to jedyne miasto na naszym kontynencie, w którym będzie się produkować ponad milion sztuk sprzętu gospodarstwa domowego.

● Słowacja przejęła inwestycje

Podobnie wygląda sytuacja na Dolnym Śląsku, choć kilka intratnych inwestycji zagranicznych przechwycili niestety Słowacy.

Czy inne rejony naszego kraju

mają szansę na podobny gospodarczy boom? Analitycy Polskiej Agencji Informacji Inwestycji Zagranicznych twierdzą, że na tej liście na pewno jest Poznań i jego okolice. Tam kapitał, głównie niemiecki, od dawna inwestował, teraz ciągną biznesmeni z innych państw.

● Biedna ściana wschodnia

Niestety na podobne zmiany nie ma szans, przynajmniej na razie, tak zwana ściana wschodnia naszego kraju. Tam jest i w najbliższych latach będzie pod tym względem martwo. Ale i tu analitycy widzą pewien cień nadziei. A to dlatego, że są to przecież najbardziej na wschód wysunięte rejony nie tylko Polski, ale i Unii Europejskiej z naturalnym pędem ku rynkom wschodnim tam też powinny nastąpić zmiany. Będzie to jednak możliwe po wielu inwestycjach w drogi, telekomunikacje. Bez tego, zagraniczni inwestorzy nie chcą nawet myśleć o jakichkolwiek inwestycjach.

● Warszawa dołuje

Jak na razie władze stolicy nie widzą w tych przemianach nic niepokojącego, choć wielu twierdzi, że za kilkanaście lat stolicą gospodarczą Polski stanie się Wrocław lub Poznań. Do tej pory trzy czwarte powierzchni magazynowych miała Warszawa, teraz nie przybywa ich tam wcale.

- Zawsze byliśmy w czołówce zagranicznych inwestycji, pewnie tak pozostanie – mówi jeden z urzędników stołecznego ratusza, nieczuły jednak na statystykę.

A ta mówi, że stolicy przybędzie jeszcze jeden gospodarczy rywal. To południowe rejony naszego kraju, upodobane szczególnie przez zachodnie firmy motoryzacyjne. One traktują Polskę, Czechy, Słowację i Węgry jako jeden rynek. Wiele polskich zakładów to kooperanci firm, które powstały u naszych południowych sąsiadów.



Współczesna architektura miasta Łodzi

Zajadają się polską żywnością

Kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej były obawy, że zachodnia żywność kompletnie zaleje nasz kraj. Okazało się jednak, że to nie my, ale Europa powinna się bać zalewu polskimi produktami żywnościowymi. Eksport ten rośnie, bowiem niezmiennie od naszej akcesji do Wspólnoty.

Jak się szacuje, w tym roku możemy wyeksportować żywność nawet za siedem miliardów euro. To prawdziwy rekord, którego nikt tak naprawdę się nie spodziewał.

● Na unijne stoły

Trzy czwarte naszej żywności trafia na stoły państw należących do Unii Europejskiej. Takie sukcesy zaczynają boleć, niekiedy nawet przerażać zachodnich producentów i handlowców. Stąd na przykład takie akcje przeciwko polskim produktom, jak informowanie w Norwegii, że nasze maliny są trujące. Niezależne badania wykazały, by było z nimi coś złego.

Najbardziej dynamicznie w tym roku, bo o 60 proc. więcej niż w roku ubiegłym rośnie eksport mięsa i wyrobów mięsnych do Unii Europejskiej. Trafiamy z naszymi produktami idealnie w

gusta tamtejszych odbiorców. Poza tym świetnie sprzedają się słodczyce, przetwory owocowe i warzywa. Bardzo dobrze sprzedają się też nasze wyroby mleczarskie. Wiedzą o tym najlepiej niemieccy klienci.

● Gdyby nie limity

Szefowie naszych zakładów mleczarskich stawiają sprawę jasno: gdyby nie niskie limity, jakie przyznała nam Bruksela, byłibyśmy prawdziwym zagłębiem mleczarskim dla całej Europy Zachodniej. Właśnie te limity nieco podcinają skrzydła mleczarskiej branży w Polsce.

Niejako w cieniu tych eksportowych sukcesów pozostają inne branże i produkty. Zupełnie niesłusznie, bo na przykład w tym roku eksport napojów niealkoholowych będzie o prawie sto procent większy niż przed rokiem. Podobną dynamiką zanotowały wyroby tytoniowe.

W Agencji Rynku Rolnego twierdzą, że nasi producenci już w dobrym, niekiedy nawet w bardzo dobrym stopniu opanowali sztukę korzystania z unijnych dopłat do eksportu. To procentuje szczególnie w przypadku stawiania pierwszych kroków na tym wymagającym rynku.

● Eksport był ratunkiem

Poszerzenie Unii było dla nas prawdziwym zbawieniem. Skorzystała na tym szczególnie branża mleczarska. Wyroby mleczarskie w kraju sprzedają się od lat na ustabilizowanym poziomie. Gdyby nie zachodnie rynki i możliwości zwiększenia tam eksportu, wiele zakładów czekałaby wegetacja. A tak trafiliśmy z naszymi wyrobami w przysłowiową dziesiątkę. W tej chwili najwięcej tych produktów kupują Włosi i Hiszpanie, którzy mają przecież własne, silne zakłady mleczarskie. Przychody polskich zakładów mleczarskich niemal w 40 procentach pochodzą właśnie z eksportu. W Klubie Eksporterów w Warszawie słyszy się takie opinie: gdyby tylko nasz rząd w większym niż do tej pory stopniu promował nasze wyroby w krajach Unii Europejskiej, byłibyśmy już prawdziwymi potentatami. Same branże, nie są bowiem w stanie same sobie pomóc, gdyż mają za mało środków. Jest przecież zasadą w innych państwach, że to właśnie rządy, poszczególni ministrowie osobiście angażują się w różnego rodzaju akcje promocyjne. Jest to z korzyścią dla danego kraju i dla danej branży.

Autor materiałów
Kazimierz SIKORSKI
(Warszawa)

Okienko Pegaza

Proponujemy Czytelnikom „DK” dwa wiersze

Doroty JAWORSKIEJ,
które pochodzą z tomiku
„Spójrz, to ja”
(Wydawnictwo KAIROS,
Kijów 2005)

Już jest co wspominać
Czego żałować
Tęsknić za czym
Po kim płakać
I z czym się żegnać

Teraz wiesz na pewno
Że idziesz w dobrym
Odwrotnym kierunku

Sprawiedliwość
Ma bezwzględną twarz
Prokuratora
I bezstronność
Sędziego

Sprawiedliwość
Ma długie ręce
Z ostrym mieczem
Bezlitosnego
Kata

Sprawiedliwość
Ma smak piólu
Temperaturę wrzącej smoły
I pachnie
Siarką

Sprawiedliwość
Napawa lękiem
Budzi obawę
Nie ma w niej
Wieczności

Boże
Nie bądź dla mnie
Sprawiedliwy
Bądź
Miłosierny

Szkic

CO LEPIEJ?

Żona codziennie piła Anatola:

- Jeżeli jesteś taki mądry, to dlaczego jesteśmy tacy biedni? Anatol poskarżył się kiedyś kumowi Jerzemu. Ten odparł ze zdziwieniem:

- Ty wiesz, a moja wciąż mi wałkuje: - Zwaliło się na durnia bogactwo! Do Turcji z ciuchami jeździłam? Jeździłam! Psu, co strzeże daczę codziennie świeżą cielęcina wozila! Wozila! Bandziorem okup płaciłam? Płaciłam! A ty zapomniałeś wyłączyć żelazko i spaliłeś daczę!!!

Jeszcze bardziej niż Anatol zdziwił się Jerzy i rzekł:

- Bez flaszki kobiecej logiki widocznie nie da się pojąć...

A zatem pili i rozważali, co lepiej: być mądrym i biednym, czy głupim i bogatym?

Pili i pili, dopóki, dopóki obydwaj nie stali się w jednokowej mierze głupimi i bogatymi.

Staś ICZEŃKA

Syn „dwóch matek”

Ciąg dalszy ze str. 1

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę otrzymał posadę wójkową na Wołyniu. I tam właśnie na wsi pod Wiśniowcem w powiecie krzemienieckim, upłynęło dzieciństwo Zygmunta Rumla. Na pewno stąd wyniósł przyszły poeta tę miłość do wołyńskiego krajobrazu oraz znajomość życia codziennego ludu ukraińskiego. Motyw „dwóch matek” – Polski i Ukrainy często przewija się w jego późniejszych wierszach. A trzeba zaznaczyć, że poeta zaczął tworzyć w dość młodym wieku. Nic więc dziwnego, że kiedy był jeszcze uczniem Liceum Krzemienieckiego, koledzy uważali go za barda krzemieńczan, a jego wiersze krążyły wśród tego grona, przepisywane i uczone na pamięć.

Nie trzeba chyba przypominać, jak ważnym ośrodkiem kulturalno-oświatowym było słynne Liceum Krzemienieckie dla całego Wołynia. Niedawno odrodzona uczelnia dosłownie promieniowała na cały region. I nic w tym dziwnego, bowiem posiadała ona wybitne grono pedagogiczne i cechowała ją atmosfera wysoce humanistyczna i patriotyczna. Wychowankowie tej szkoły byli czynnie zaangażowani w różnego typu akcje społeczne; nawiązywano kontakty z młodzieżą wielu okolicznych szkół. Odbywały się zawody sportowe, działał teatr szkolny, wydawano nawet własne pismo – miesięcznik pod tytułem „Nasz Widnokrąg”. Co dwa tygodnie wychodziło „Życie Krzemienieckie”, a jego dodatkiem był miesięcznik „Droga Pracy” – organ Zrzeszenia Byłych Wychowanków Liceum Krzemienieckiego. Przewodniczącym kolegium redakcyjnego „Drogi Pracy” wybrano Zygmunta Rumla.

Koledzy poety wspominają go jako młodzieńca o ujmującej powierzchowności, a jednocześnie urodzonego społecznika i przywódcę, który cieszył się dużym autorytetem. Miał licznych przyjaciół. W latach szkolnych mieszkał na stacji (co za los!) w dworku należącym dawniej do rodziny Juliusza Słowackiego! Tu często wieczorami zbierała się młodzież, a Zygmunt czytał obecnym nowo napisane wiersze.

Jak wspominała po latach Janina Sułkowska-Gładunowa – koleżanka szkolna poety, „głos miał donośny, dykcję piękną, operował umiejętnie akcentami uczuciowymi. Pamiętam jasną czuprynę spadającą na czoło, uparty i pamiętny wyraz ust rzucających mocne i gorące słowa. Czulo się w jego mowie żar, entuzjazm...”

Szybko upłynęły lata nauki w liceum. W 1935 roku, po złożeniu matury, Zygmunt Rumel podejmuje studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Krzemieńczanie nadal trzymają się tutaj razem. Często podejmują jakieś wspólne wyprawy, organizują wycieczki w teren. Te wesołe i romantyczne wieczory pod gwiazdami, napełnione śpiewem pieśni i recytacją wierszy, na zawsze pozostały w pamięci uczestników tych spotkań. Nie tracono więzi z Wołyniem, szczególnie rozwijano kontakty z postępowym ruchem młodzieży wiejskiej. Prowadzono ścisłą współpracę z Wołyńskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej, w którego kołach skupiała się zarówno młodzież polska, jak i ukraińska.

Założeniem ideowym danego Związku było dbałość o wzajemne kontakty kultur obu narodów w duchu ich równorzędności. W okresie studiów warszawskich Zygmunt Rumel swój wolny czas spędza na Wołyniu. Wakacje i ferie świąteczne przeznaczają na spotkania z członkami kół wiejskich, bierze udział w wykładach i dyskusjach na Uniwersytecie Ludowym w Róży-

ku Młodzieży Wiejskiej. Pod koniec stycznia 1942 roku na Wołyni została oddelegowana również Anna Rumłowa.

Młode małżeństwo zamieszkało w rodzinie ukraińskiej we wsi Wólka Sadowska w powiecie horochowskim. Ta ich pierwsza wspólna zima na Wołyniu była wyjątkowo mroźna. Nad ranem, po wygaśnięciu pieca, ściany izby pokrywały się szro-

Związku Młodzieży Wiejskiej i doskonale orientował się nie tylko w strukturze ludnościowej, lecz także i problemach społecznych Wołynia. Dla obydwu mężczyzn zaczynają się dni żmudnej i wielce niebezpiecznej pracy nad organizacją zbrojnego ruchu ludowego, czyli Batalionów Chłopskich.

Na początku stycznia 1943 r. we wsi Granatów w powiecie horo-

był wyjątkiem i młody poeta, który w jednym ze szkolnych, krzemienieckich wierszy napisał:

Nie będę o niczym myślał
ani niczego żałował...

... jarzębinowy wisior

smutek rumieńcem zachowa.

A potem – potem gdzieś w rowie
wargi przytulę do ziemi...

... wszystkie swe bóle wypowiem
... wrosnę zielonym korzeniem.

Tak się złożyło, że rodzina Zygmunta Rumla zamieszkała po wojnie w Gdańsku. Tam także znalazła się spora grupa przesiedleńców z Wołynia. Pamięć o „poecie nieznanym” trwała w ich sercach. Jeden z kresowian – zamieszkały w tym mieście działacz społeczny i publicysta Feliks Budzisz – nie ustawał w wysiłkach na rzecz spopularyzowania postaci poety. Jak pisała parę lat temu miejscowa prasa, pomimo protestów różnych środowisk, z jego inicjatywy jedną z ulic Oruni (dzielnicy Gdańska – A.S.), decyzją Rady Miasta Gdańska, nazwano imieniem bohatera. Niestety, większość mieszkańców ulicy nie wie, kim on był. Kilka lat temu warszawski reżyser, Wincenty Ronisz, zrealizował film dokumentalny o Zygmuncie Rumlu pt. „Poeta nieznanym”. Zdjęcia kręcono w tych miejscach, gdzie wzrastał, kształcił się, mieszkał i walczył poeta.

Piszący te słowa spędził kilka dni z ekipą filmową na Wołyniu. Stopniowo, dzień po dniu przemierzaliśmy lasy, pola i uroczyska, krocząc ścieżkami poety. Byliśmy także we wsi Kustycze. I tu, całkiem niespodziewanie, spotkaliśmy starego człowieka, który, jak się okazało, był ostatnim z tych, którzy widzieli pędzącą furmankę z mężczyznami w mundurach polskich oficerów! Dziewięćdziesięcioletni staruszek dokładnie opisał to spotkanie, lecz nic nie potrafił powiedzieć o dalszym losie trójki parlamentarzysty. Tłumaczył, że w okolicy działały się wtedy straszne rzeczy, a ziemia kryje wiele nieznanymi mogił. Wątpił w to, że jeszcze ktoś może dokładnie wskazać te miejsca. „Ci oprawcy już dawno nie żyją” – powtarzał parokrotnie w trakcie naszej rozmowy. I rzeczywiście, żadne wysiłki podejmowane w celu odnalezienia miejsca pochówku Zygmunta Rumla i jego towarzyszy nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Miejscowi boją lub też wstydzą się opowiadać o tych wydarzeniach; najczęściej jednak zastaniają się niewiedzą, „bo już tyle lat minęło!” Uważają, że są to „sprawy polskie”, że to nie problem, który dotyczy „nas – obecnie żyjących...” Szkoda. Nie wiedzą po prostu, że gdzieś tu, pod murawą, spoczywają prochy człowieka, który tak samo mocno jak i oni kochał tę ziemię:

Dwie mi Matki-Ojczyzny
hołubiły głowę –
Jedna grzebień bursztynu
czesala we włos,
Druga rąf porohów koralowe,
Zawodziła na lirach dole
ślepa – los... [...]

[...] Dwie mnie Matki-Ojczyzny
wyczyły mowy –
W warkocz krwisty plecionej
jagodami ros –
Bym się sercem przegadał bólem
w dwie połowy –
By serce rozdwojone płakało –
jak głos...

(„Dwie Matki”, lipiec 1941)

Anatol F. SULIK

ZYGMUNT RUMEL – POETA NIEZNANY

nie pod Kowlem. Pomagał w redagowaniu pisma „Młoda Wieś – Młode Seło”. Miał wielu serdecznych przyjaciół wśród wychowanków Uniwersytetu, zarówno Polaków jak i Ukraińców.

Służbę wojskową Rumel odbywa także na Wołyniu, na dywizyjnym kursie podchorążych artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Jako podporucznik artylerii bierze udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, zaś na początku 1940 roku rozpoczyna pracę konspiracyjną w okupowanej Warszawie jako kierownik punktu łączności i magazynu przy placu Narutowicza. Bierze aktywny udział w organizacji podziemnej prasy ruchu ludowego ROCh-BCh, uczestniczy w ewakuowaniu zagrożonej dekonspiracją drukarni. Przy tym nie traci kontaktów towarzyskich, czyta swoje nowe wiersze na wieczorach poezji podziemnej w domach warszawskich przyjaciół. Tam też poznaje swoją przyszłą żonę Annę i wkrótce biorą ślub. Jest początek jesieni 1941 roku.

Jak wspominała po wielu latach żona poety, pani Anna Rumłowa, „Na jednym z wieczorów obecny tam poeta, Leopold Staff, podszedł do mnie i powiedział: „Niech pani chroni tego chłopca – to będzie wielki poeta”. Niestety, nie dane było jej uratować męża. Zbyt wielkie było ryzyko, którego świadomie podejmowały się tysiące Polaków, mężczyzn i kobiet, gdy ojczyzna znalazła się w potrzebie.

Jako wypróbowany konspirator Zygmunt Rumel wyjeżdża na Wołyni na zlecenie Komendy Głównej BCh i Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego, celem zorientowania się w panującej sytuacji. Jedzie praktycznie w nieznaną, pokonując po drodze pilnie strzeżoną przez Niemców granicę na Bugu. Dla naszego bohatera zaczyna się ciężka i wielce niebezpieczna praca, polegająca na organizacji sieci konspiracyjnej, nawiązywaniu kontaktów z różnymi środowiskami, ustalaniu możliwości dokonywania przerzutów przez Bug i wytyczaniu tych miejsc, zorganizowaniu stałej łączności między Centralą a Wołyniem.

W pracy tej okazywali mu znaczącą pomoc jego dawni przyjaciele – działacze z Wołyńskiego Związ-



Rysunek piórkim na podstawie zdjęcia z lat wojennych.
Autor Z. Czekaluk, 2006 r.

nem. Zygmunt wstawał bardzo wcześnie, nieraz o piątej rano. Były to dla niego godziny przeznaczone na pisanie, jeśli postawał w domu. Dostę często jednak wychodził na kilka dni w teren; później, po „zmotoryzowaniu się”, jeździł już rowem. Zazwyczaj nie mieli nawet czasu porozmawiać ze sobą dowoli, ponieważ po powrocie męża Anna Rumłowa wyruszała do Łucka z prasą przerzucaną przez Bug.

Wiosną 1942 r. Zygmunt Rumel wraca do Warszawy, gdzie składa sprawozdanie kierownikowi Ruchu Ludowego z wykonanej pracy, informując jednocześnie o wyjątkowo trudnej sytuacji ludności polskiej na Wołyniu i o grożącym jej niebezpieczeństwie ze strony ukraińskich nacjonalistów, którzy masowo współpracowali z hitlerowskim okupantem. Dane sprawozdanie było podstawą dla przyjęcia przez Kierownictwo „ROCha” i Komendy Głównej BCh decyzji o zorganizowaniu na Wołyniu zbrojnego ruchu ludowego. Zakładano przy tym, że w razie konieczności stanąłby on w obronie zagrożonej ludności polskiej.

21 listopada 1942 r. Zygmunt Rumel ponownie wyjeżdża na Wołyni, tym razem z Kazimierzem Banachem, który był Szefem Sztabu Batalionów Chłopskich i jednocześnie Delegatem Rządu na Wołyni. K. Banach w latach 1937-39 kierował pracami Uniwersytetu Ludowego w Różyńcu oraz był członkiem władz Wołyńskiego

chowskim odbyło się spotkanie kierowników ruchu ludowego na Wołyniu, na którym ustalono skład osobowy Komendy Wojewódzkiej i komend powiatowych BCh. Omówiono szczegółowo wiele zagadnień, w tym także coraz groźniejszą sytuację ludności polskiej na Wołyniu oraz wstępną organizację baz samoobrony. Komendantem wojewódzkim BCh został Zygmunt Rumel.

Niestety późniejsze tragiczne wydarzenia na Wołyniu położyły kres wysiłkom skierowanym na zorganizowanie BCh. W tamtych czasach „czerwonych nocy”, w obliczu zagłady, znikły jakiegokolwiek podziały wśród ludności polskiej, spontanicznie powstawały liczne bazy samoobrony, zasilane kadrowo przeważnie przez konspirację akowską. Wszystkich połączyła wspólna walka o przetrwanie, walka na śmierć i życie z okrutnym wrogiem spod znaku OUN-UPA.

W tej sytuacji Delegat Rządu podejmuje desperacką próbę podjęcia rozmów z dowództwem UPA, działającej na Wołyniu. Na parlamentarzysty wyznaczono Zygmunta Rumla ps. „Poręba” – przedstawiciela Okręgowej Delegatury Rządu oraz Krzysztofa Markiewicza ps. „Czart” – przedstawiciela Okręgu Wołyńskiego AK. Jako przewodnik i woźnica wyrusza Witold Dobrowolski. Mieli zamiar spotkać się w bazie UPA na Wołczaku z dowódcą północno-zachodniego zgrupowania Jurijem Stelmasczukiem ps. „Rudyj”, lecz z jakichś powodów do rozmów nie doszło. Podobno miejsce i czas spotkania zmieniono. Nocują w polskiej wsi Budy Ossowskie. 10 lipca 1943 r. wyruszają w drogę w kierunku wsi Kustycze... Misja pokojowa nie przynosi żadnego rezultatu i kończy się okrutnym morderstwem. Chodźli uporczywie słuchy, że wszyscy trzej zostali ujęci i po torturach rozerwani końmi, a fragmenty ciał miejscowi chłopcy pochowali w sosnowym lesku nieopodal jeziora w Kustyczach. Pogoda ducha, energia i żywotność Zygmunta Rumla sprawiły, że najbliżsi przez długie lata nie mogli uwierzyć w jego śmierć. Gdy zginął, miał zaledwie 28 lat...

Czasem dziwimy się, że młodzi chłopcy z tamtego pokolenia tak często myśleli o własnej śmierci. Nie

Przekonania

Już nie pierwszy rok interesuje mnie Polska i życie jej obywateli. Od ponad pół roku utrzymuję kontakt z kilkoma młodymi osobami z sąsiedniego kraju. Jestem zawsze ciekawa dowiedzieć się bezpośrednio z ust zwykłych Polak, co się dzieje w Polsce, jaki jest ich stosunek do wydarzeń i w Polsce, i na Ukrainie, jak idzie im nauka, ferie, i jak w ogóle toczy się ich życie. Szkoda tylko, że piszą one nie często – nie mają na to czasu, ba... czasami nie wystarcza im czasu nawet na sen!

Anię i Emilię poznałam jeszcze zeszłym latem na warszawskim obozie. Już tam zaczęłyśmy naszą rozmowę o życiu Ukraińców i Polaków, o tym, co nas łączy, jakie mamy problemy. I kontynuując nasze kontakty, już poprzez Internet, zaczęłam (być może podświadomie) porównywać ich życie i życie swoje oraz moich ukraińskich przyjaciół i rozumiałam, że mamy mnóstwo wspólnych problemów praktycznie we wszystkich sferach życia.

Dziewczyny kończą 18 lat i, jak i wiele ich jednolatek z Ukrainy, przygotowują się do wstępu na uczelnie. Podobnie boją się, że nie uda im się dostać na studia, a zatem uczą się i w dzień, i w nocy. Planują swoją przyszłość, ale nie patrzą na nią z dużym optymizmem. Są dalekie od zachwytu od polskich polityków. – „Ja nie głosowałam w wyborach (jesiennych – Aut.)...” – pisze Emilia – „bo nie chciałam... i nie

Garść młodych myśli z POLSKI i UKRAINY

miałam żadnego kandydata do poparcia! Więc nie głosowałam!”

Na moje gratulacje z okazji wyboru nowego Prezydenta Polski i nowego składu Sejmu, Ania odpowiada: „A co do Prezydenta, to nie gratuluj, bo nie ma czego. [...] U mnie źle, a w Polsce jeszcze gorzej... Nasz rząd nie może się dogadać; partia, która wygrała wybory stworzyła koalicję z tą najmniej popieraną przez Polaków partią, ogólnie mówiąc „Sajgon”!.. A nasz nowy Prezydent w kampanii przedwyborczej obiecywał oszczędności, a wczoraj wybrał się samolotem rządowym – największym, jaki Polska ma – na wakacje na Sycylię, co podatników, czyli nas, będzie jednak „trochę” kosztować”.

Na skutek podobnych i wielu innych niewesołych sytuacji, jak rozumiałam z e-mailów dziewczyn (i z niektórych artykułów polskich gazet), w Polsce wśród młodych ludzi szerzy się myśl o wyjeździe do innych krajów. I często znaczy to nie tylko pracować w obcym kraju, ale i w ogóle żyć – założyć tam rodzinę.

Członkostwo w Unii Europejskiej zapewne pomoże im to zrealizować, co jest poważnym ryzykiem dla Polski, ryzykiem stopniowej utraty zdolnej młodzieży – funduszu genetycznego narodu. Oto co myśli o tym Emilia: „Wiesz, czasem

wydaje mi się, że panuje u nas powszechny marazm, dominuje wieczne uczucie niezadowolenia i rozczarowania. Mam wrażenie, że Polska znów staje się państwem zmarnopodobne rzeczy, ponieważ są przekonane, że tutaj, na Ukrainie, po prostu nie ma co robić. I uważają tak przeważnie zdolne i pomyślnie usytuowane studentki. Czyli podob-

ne ryzyko stoi przed Ukrainą. Ale mimo wszystko nie porzuca młodych Polaków (w naszym przypadku Anię i Emilię) wiara, choć i niewielka, w możliwość dobrych zmian, nie tylko we własnym kraju, a i w sąsiednich. Wszyscy wiemy, jak Polska popierała zwolenników uczciwych wyborów i demokracji w



wanych szans. [...] Przyszłość moja i kolegów, którzy uczą się, też jakoś nie przedstawia mi się w różowych barwach. Wyż demograficzny wzmacnia konkurencję, a bezrobocie wciąż rośnie. Faktem jest, że wielu z nas myśli o wyjeździe. Ja też...”

Wiem, że i niektóre z moich ukraińskich przyjaciółek mówią

ne ryzyko stoi przed Ukrainą.

Wiem, że i niektóre z moich ukraińskich przyjaciółek mówią

Spoczęła na Powązkach

„Królowa estrady i kabaretu”

Zmarła Hanka Bielicka, aktorka teatralna i filmowa, nazywana „królową estrady i kabaretu” oraz „mistrzynią monologu”.

Artystka była aktywna zawodowo niemal do samej śmierci. Jeszcze w tym tygodniu telewizywie podziwiali Hanke Bielicką w programie „Szymon Majewski Show”, nagrany kilka tygodni temu. Kinowa publiczność może od lutego oglądać aktorkę w głośnej ekranizacji powieści Katarzyny Grocholi „Ja wam pokażę!”.

Hanka Bielicka urodziła się w 1915 roku w miejscowości Konowka (obecnie Ukraina). Studiowała romanistykę na Uniwersytecie Warszawskim i aktorstwo w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie pod okiem Aleksandra Zelwrowicza. Na scenie zadebiutowała w 1939 roku w Teatrze na Pohulance w Wilnie. Od 1949 Bielicka grała w warszawskim Teatrze Współczesnym.

W 1954 r. Ludwik Sempoliński zaproponował Bielickiej zagranie roli w „Żołnierzu królowej Madagaskaru” w Teatrze Syrena. W ten sposób artystka związała się z teatrem, w którym występowała przez ponad 40 lat. Często pojawiała się także na estradzie, m.in. w kabaretach „Szpak”, „U Lopka”, „U Kierdziolka”.



Podczas występu w krakowskim kabarecie „Siedem kotów” w 1947 r. poznała Bogdana Brzezińskiego, który obiecał napisać coś specjalnie dla Bielickiej. Kilka lat później stworzył postać Dziuni Pietrusińskiej – komentującej paradoksy rzeczywistości sąsiedzkiej i ogólnospołecznej „paniusi miejsko-wiejskiej z dość poważnie zmaconym poczuciem własnych korzeni”, jak scharakteryzował postać sam autor.

W tej roli bawiła publiczność i słuchaczy radiowego „Podwieczorku przy mikrofonie” przez 25 lat. Jako Dziunia wygłosiła ponad tysiąc monologów. Zagrała w ponad 20 filmach i wielu serialach m.in. w „Zakazanych piosenkach” (1946), „Celulozie” (1953), „Cafe pod Minogą” (1959), „Małżeństwie z rozsądku” (1966), „Panu Wołodjowski” (1969).

RAP

UWAGA!

Польський Інститут у Києві
Всеукраїнська мережа кінотеатрів “Кінопалац”
за підтримки
Інституту ім. Адама Міцкевича у Варшаві

ПРЕДСТАВЛЯЮТЬ

ДНІ ПОЛЬСЬКОГО КІНО

1-5 квітня 2006

Кінопалац (вул. Інститутська, 1)

Відкриття показів - 1 квітня о 19:00

Прес-конференція - о 17:30

Гості фестивалю: режисер Даріуш Гаєвскі та кінокритик

Матеуш Вернер

”Мій Нікіфор” (2004, реж. К. Краузе),

”Persona non grata” (2005, реж. К. Зануссі),

”Варшава” (2003, реж. Д. Гаєвскі),

”Весілля” (2004, реж. В. Смажовскі),

”Голосніше за бомби” (2001, реж. П. Войцешек)

медіальна підтримка

”What’s On”, “Kiev City”, радіо “Ера-FM”, ICTV, “Gala Радіо”,
часопис “Кіно-Коло”.

а також

в рамках “ДНІВ ПОЛЬСЬКОГО КІНО”
та III Міжнародного фестивалю документальних
фільмів “Кінолітопис”

запрошуємо на цикл

МАЙСТРИ ПОЛЬСЬКОЇ
ДОКУМЕНТАЛІСТИКИ

(Мачсі Дригас і Віта Желякевічюйте)

3-4 квітня 2006

Будинок кіно (вул. Саксаганського, 6)

Відкриття показів - 3 квітня о 18:30 в Будинку кіно

”Почуйте мій крик” (1991), “Стан невагомості” (1994),

”Голос надії” (2002), ”Шизофренія” (2001)

Вхід на покази - вільний

коńcu 2004 року на Ukrainie; одсек polskich sympatyków Ukrainy, według danych polskich pism, znacznie wzrósł. I przyjemnie było w dzień rocznicy początku Pomarańczowej Rewolucji otrzymać kilka ciepłych słów, świadczących o powadze okazywanej ówczesnym wydarzeniom: „Wszystkiego najlepszego dla ukochanej Ukrainy z okazji Waszej małej rocznicy!!! Rok temu pokazaliście światu, co to znaczy solidarność, staliście się przykładem. Udowodniliście, że należy walczyć o swoje, że siła tkwi zarówno w jednostce, jak i w całej zbiorowości. Patriotyzm to coraz rzadziej stosowane słowo i przez wielu zapomniane. Oby ten duch walki i odpowiedzialności za Ojczyznę nigdy Was nie opuścił”.

W ciągu mojego obcowania z młodymi Polkami Emilią i Anią często opowiadałam im o Ukrainie, o jej tradycjach i życiu, o Kijowie. Widzę teraz, że mój kraj stał dla nich bardzo bliski.

Z e-maila Ani: „Bardzo chciałabym przyjechać do Kijowa, naprawdę. Jest taka jakaś dziwna siła, która mnie ciągnie w Wasze strony. Od dłuższego czasu marzę, żeby na własne oczy zobaczyć piękny Kijów, bo oglądanie zdjęć w Internecie to nie to samo. Mama się ze mnie śmieje: „wszystkich ciągnie na Zachód, a ty chcesz na Wschód! No, ale ja nic na to nie poradzę”.

Ciesz się, że jeszcze dwie Polki dołączyły do grona tych, którzy uważają, że Ukraina jest dobrym przyjacielem i wygodnym partnerem dla Polski, i odwrotnie.

Daria PIOTROWSKA

Предлагаем работу в Польше по разделке свиного и говяжьего мяса на мясозаводе “МАРКО”.

Гарантуємо хороше вознаграждение (зависит от опыта), бесплатное проживание и завтраки.

После стажировки гарантируем работу в Германии.

Заявления с номером телефона принимаем по факсу и по e-mail.

Тел: + 48627832849

Факс: + 48627832848

Моб. 0605896286

E-mail:

export@marko.com.pl

www.marko.com.pl

Jan Muszyński

Zwracam się z prośbą o pomoc w znalezieniu dwóch pracowników dla czterogwiazdkowego hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy w Polsce (www.hotelpodorlem.pl).

Nasz hotel poszukuje młodego, zmotywowanego, chcącego zamieszkać w Bydgoszczy kucharza i cukiernika z wykształceniem kierunkowym oraz doświadczeniem w zawodzie.

Hotel „Pod Orłem” oferuje stałe zatrudnienie, zakwaterowanie, pracę w dynamicznym zespole oraz możliwość zdobycia doświadczenia w renomowanym, najlepszym bydgoskim hotelu.

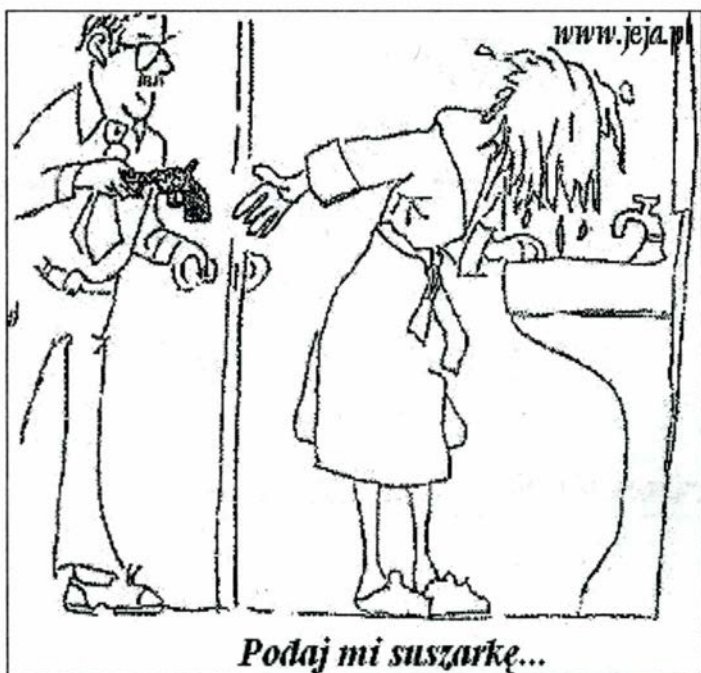
Joanna MARCINIAK

Dział Marketingu i Sprzedaży

ul. Gdańska 14

85-006 Bydgoszcz

tel. +48 (52) 583 06 55



Podaj mi suszarkę...

Przejęzyczenia komentatorów sportowych

✓ "Oto ten moment, przed momentem, na państwa ekranach".
(Dariusz Szpakowski, TVP)

✓ "Wiatr wieje wioślarzom w plecy, tzn. wieje im w twarz, bo przecież płyną tyłem do przodu!"
(Marek Kaczmarczyk)

✓ "Te upały przypominają człowiekowi, w jakiej części składa się z wody".
(Włodzimierz Szaranowicz, TVP)

✓ "On nigdy nie odmawia rozmowy dziennikarzom, nawet ledwo dysząc."
(Marek Józwiak w TVP o Korzeniowskim)

✓ "Podanie do Rivaldo... Rivaldo... Szuka swojej lewej nogi..."
(Bożydar Iwanow WS)

● Wiedza daje pokorę wielkiemu, dziwi przeciętnego, nadyma małego.

(Lew TOŁSTOJ)

Czy wiesz, że:

- Gdy mocno kichasz możesz złamać sobie zębra.
- Gdy próbujesz powstrzymać kichnięcie naczynia krwionośne w mózgu lub szyi mogą pęknąć.
- Gdy kichasz z otwartymi oczyma gałki oczne mogą zostać wypchnięte. (To dlatego podczas kichania oczy same się zamykają - ochrona organizmu).
- Niemowlęta mają więcej kości od dorosłego człowieka.
- Dokładnie jak odciski palców, odcisk języka jest niepowtarzalny.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



Siedzi facet i słyszy jakieś tupanie zza okna ... patrzy a tam ścieżka biegnie do lasu...

Obywatele, to nie prawda, że moje przemówienia przychodzą nagrane ze Związku Radzieckiego na płytach... na płytach... na płytach...

Rozmawiają dwie blondynki:

- Och, macie nowy stół!
- Tak, wczoraj mąż przyniósł od stolarza.

- Masz dobrego męża. Mój był wczoraj w konserwatorium i nie przyniósł do domu żadnej konserwy.

- Czy pan pije?
- A co pan doktor proponuje?

Sekretarka mówi do pracowanego biznesmena:

- Panie prezesie, wiosna przyszła!

- Nie mam teraz czasu, powiedz jej żeby przyszła jutro! A najlepiej niech wcześniej zadzwoni, to umówisz ją na konkretną godzinę.

Oho!

W Los Angeles znów urodziły się bliźniaki posiadające... 2 ojców! Ustalił to z całą pewnością immunolog z Uniwersytetu Kalifornijskiego, dr Teresaki.

Matka bliźniaków przyznała, że istotnie zdarzyło się jej, iż jednego dnia dała dwom panom możliwość zostania ojcami.

● Historia jest nocną zmorą, z której staramy się przebudzić.

(James Joyce)

● Wiedza to tylko jedna połowa. Druga to wiara.

(Novalis)

Naj... Naj... Naj ...

Największy polski cyrk

Powstał w 1993 r. pod nazwą Zalewski i Król - dzisiaj nosi nazwę Cyrk Zalewski. Jego główny czteromasztowy namiot ma średnicę 38 metrów. Właściciele Ewa i Stanisław Zalewscy są organizatorami Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej, który odbywa się w Warszawie.

Rekordowe graffiti

W lipcu 2001 roku ukończono wykonanie największego na świecie graffiti. Namalowała go grupa artystów Futura Design. Gigantyczne malowidło, o powierzchni około 600 m. kw, podziwiać można na ścianie jednej z łódzkich kamienic przy ul. Piotrkowskiej 152.

Świece i dym

Od dawna wiadomo, że palące się świece pochłaniają dym, np. z papierosów, pieca, kuchni, kuchni węglowej itp. Dotyczy to wszystkich świec, zarówno tych woskowych, jak i parafinowych.

Cała tajemnica polega na tym, że w gorących płomieniach świecy spalają się cząsteczki węgla zawarte w dymie. Jeżeli świeca kopci, to wytworzy więcej dymu, niż spali go w swym płomieniu.

Aby temu zaradzić, często wystarczy przyciąć knot.

O miłości

◆ Miłość jest rzeczą cudowną. Przypuszczam, że gdy mężczyzna raz kochał kobietę, uczyni dla niej wszystko, prócz tego, by ją pokochał powtórnie.

◆ Miłość nie zna słowa - ŻAŁUJE. Kto kocha, nie potrzebuje nigdy mówić, że mu przykro.

◆ Miłość nie jest cieplarnianym kwiatem - lecz dziką płonką. Nazywamy ją kwiatem, jeśli kwitnie w naszym ogrodzie, a chwastem, jeśli kwitnie za płotem.

◆ Prawdziwa miłość, choćby nawet wygasła, pozostaje czymś wielkim.

ZDROWIE I MOŻLIWOŚCI FINANSOWE

Kanadyjska firma i jej rewelacyjny preparat ziołowy - już oficjalnie na Ukrainie.

Co nam daje ten preparat?

- ◆ Jasny umysł, mocne nerwy
- ◆ Mocne serce, zdrowe naczynia krwionośne
- ◆ Prawidłowe funkcjonowanie układu pokarmowego
- ◆ Sprężyste mięśnie i stawy
- ◆ Lepszą kondycję, lepsze samopoczucie
- ◆ Większą odporność organizmu
- ◆ Profilaktykę chorób nowotworowych
- ◆ Dłuższą młodość

Pracowałeś z ludźmi, posiadasz zdolności organizacyjne, chcesz być moim partnerem w budowie nowego rynku?

Zadzwoń! Tel. mob. = 80678339993.



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзєнник Кїївський"
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та міграції
Рєдакція газети "Голос України"
Спїлка поляків в Україні
Рєдакція газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Anżelika Płaksina,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.
Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 1177 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16